



14
„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

TEATR

03-902 WARSZAWA
ul. Jakubowska 14

Nr z dn.
5 - - - 05 - 95

TEATR PRZEDSTAWIENIA

665 MIĘDZY FASCYNACJĄ A IRYTACJĄ

Na pierwszą tegoroczną premierę w Teatrze im. Juliusza Osterwy oczekiwano w Lublinie ze sporym zainteresowaniem. Interesujące było, co wyniknie z artystycznego spotkania takich postaci jak Leszek Mądzik, Anna Chodakowska, Zofia de Ines i Zygmunt Konieczny.

Taki zestaw realizatorów określał, jaki charakter będzie miała inscenizacja tragedii Sofoklesa. Już widok widowni, jeszcze przed podniesieniem kurtyny, wskazuje na rękę Mądzika. Salę spowija głęboka, matowa czerń. Widz znajduje się w punkcie, w którym Teby graniczą z Hadesem. A potem kurtyna podnosi się i czerń staje się jeszcze bardziej przytłaczająca. Przerwana rozbłyskami przyciemnionego światła. Mądzik jest poetą mroku i światła. Wystarczy zobaczyć choć jeden spektakl jego teatru, by nie mieć co do tego wątpliwości. *Antygona* mogłaby z powodzeniem zostać pokazana jako spektakl Sceny Plastycznej KUL. Wyrasta z poetyki tego teatru. W warstwie inscenizacyjnej jest teatrem obrazu, światła, cienia i ruchu. I rzecz dość zaskakująca - aktorzy, nawet ci, którzy z teatralną alternatywą nie mieli nic wspólnego, odnajdują się w tych Mądzikowych wizjach nadspodziewanie dobrze. Dopasowują się do charakteru spektaklu, choć oznaczają zgodę na przyjęcie roli szczególnego rodzaju tworzywa plastycznego, modelowanego przez inscenizatora. I gdyby na tym zakończyć - należałoby *Antygonę* uznać za spektakl wybitny.

Ma on jednak jeszcze drugą warstwę - czysto aktorską. A ta, niestety, pozostawia wiele do życzenia. Anna Chodakowska zbyt mało uwagi poświęciła pracy nad poszczególnymi rolami. Pozostawiła aktorom wiele swobody,

nie bacząc, że nie każdy wie, co z taką wolnością uczynić. Pozostawieni samym sobie aktorzy idą w różnych kierunkach. Ci, którzy czują scenę i rozumieją tekst, tworzą role co najmniej dobre lub nawet bardzo dobre, np. Henryk Sobiechart znakomicie odczytał rolę Tejrezjasza, wieszczącego już nawet nie groźbę zagłady, lecz raczej jej nieuchronność. I tworzy tę postać przy pomocy środków prostych, ascetycznych, ale jednocześnie nasycy ją - jako jedyny w tym spektaklu - autentycznym tragizmem. Kreon Pawła Sanakiewicza odbiega od powszechnego wyobrażenia o tej postaci. Prawda - jest despotą, ale więcej w nim jest chłodnego wyrachowania, przekonania o słuszności własnych racji niżli urażonej dumy samowładcy, którego rozkaz został złamany. Wreszcie Połaniec (Jan Wojciech Krzyszczałak) - wyraźnie rozdarty pomiędzy żołnierskim i obywatelskim obowiązkiem posłuszeństwa a ludzkim współczuciem i litością. Ci trzej tworzą rolę pełną wewnętrznej prawdy. Inni niestety podążają w kierunku historycznego przerysowania (Jolanta Rychłowska - Ismena) lub bezbarwnej nijakości (Jerzy Kurczuk - Hajmon). Mało wyrazista jest rola tytułowa. Chodakowska najwyraźniej nie umie się zdecydować, jakimi środkami powinna ją budować. W jednej scenie jest stonowana, kameralna i wiarygodna, by za chwilę wspiąć się na wysokie koturny i wygłaszać patetyczne tyrady, do czego przekład Stanisława Hebanowskiego akurat się nie nadaje.

W rezultacie otrzymujemy spektakl nierówny. Naznaczony wewnętrznym pęknięciem. Z jednej strony będący fascynującą i sugestywną wizją tragedii Sofoklesa, z drugiej zaś irytujący aktorską nieporadnością i wykorzystywaniem najbardziej zgranych schematów. Ta dwoistość nie pozwala na wystawienie wysokiej noty. Choć z pewnością czas poświęcony na realizację tego spektaklu nie był stracony. Doświadczenia zeń wyniesione powinny bowiem zaprezentować przy kolejnych realizacjach teatru.

ANDRZEJ Z. KOWALCZYK

Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie: *ANTYGONA* Sofoklesa. Przekład: Stanisław Hebanowski. Inscenizacja i scenografia: Leszek Mądzik, reżyseria: Anna Chodakowska, kostiumy: Zofia de Ines, muzyka: Zygmunt Konieczny. Premiera 18 II 1995.